

Niewolnicy technologii

Jaką cenę zapłacimy za Agendę 2030

W ostatnich dniach miały miejsce bardzo ważne wydarzenia, które tylko z pozoru wydają się niezależne, jednak w rzeczywistości są ściśle powiązane. Łączą się też z wdrażaniem coraz doskonalszych technologii cyfrowych o zasięgu globalnym.

Pierwsze z tych wydarzeń to debata, jaka odbyła się 14 września w Parlamencie Europejskim, dotycząca kontrowersyjnego projektu „Fit for 55”. Jest to promowany przez Unię Europejską pakiet przepisów prawnych. Ich głównym celem jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych o 55 proc. względem wielkości emitowanej w 1990 r. Ma on zostać osiągnięty we wszystkich krajach członkowskich Unii Europejskiej do 2030 r. Tak poważne ograniczenie emisji najpopularniejszego gazu cieplarnianego – dwutlenku węgla – będzie się jednoznacznie wiązało z poważnym ograniczeniem produkcji przemysłowej, czyli zmniejszeniem dynamiki wzrostu PKB, a być może nawet jej regresem. Europejski Prawa i Sprawiedliwości Beata Szydło apelowała podczas debaty: „Spowoduje to utratę miejsc pracy oraz niebotyczny wzrost ubóstwa milionów Europejczyków, oraz degradację całych regionów”.

Z kolei dobrze znany Polakom eurokrata Frans Timmermans podczas debaty nie ukrywał, że „Fit for 55” ma rozpocząć rewolucję tak głęboką, że za dziewięć lat będziemy żyli w zupełnie nowym świecie. Jego osobistą decyzją było ustalenie daty ogłoszenia programu na 14 lipca. Dzień ten kojarzy się z symbolicznym początkiem rewolucji francuskiej, czyli upadkiem Bastylii.

Natomiast drugie wydarzenie to przyjęcie przez europarlament 14 września rezolucji domagającej się, by „małżeństwa” jedнопłciowe i związki partnerskie były uznawane w całej Unii Europejskiej. Jeśli ta rezolucja zostanie wdrożona do realizacji, to Polska będzie zmuszona do jej stosowania.

Kosztowna Agenda

Oba te wydarzenia łączy Agenda 2030, strategia rozwoju całego świata zaplanowana do 2030 r. Została ona uchwalona na Zgromadzeniu ONZ w 2015 r. przez wszystkie 193 państwa członkowskie, które jednogłośnie ją przyjęły. Hasło przewodnie Agendy 2030 to slogan: „Przekształcamy nasz świat”. Agenda 2030 wyznaczyła sobie 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju, które mają zbudować nowy, wspaniały świat. O próbach wprowadzania Nowego Ładu, szczególnie w obszarze technologii cyfrowych, pisałem już wielokrotnie na łamach „Naszego Dziennika” (np. „Świat po pandemii”, 20.04.2021, czy też „Nadciągą dyktatura”, 20.02.2021). Jednak teraz musimy na ten problem spojrzeć dużo szerzej, nawet w wymiarze globalnym, ponieważ wiele aspektów z bardzo różnych dziedzin za-



Nowoczesne technologie cyfrowe, poza pozytywnymi funkcjami, będą również jeszcze dokładniej śledzić człowieka oraz jego „negatywny wpływ na środowisko”

Na 169 zadań Agendy 2030 do realizacji aż 103 konieczne jest wdrożenie technologii informacyjno-komunikacyjnych

czynna krystalizować się w formie konkretnych aktów prawnych, ukazując zupełnie nowe obszary zmian.

Założenia Agendy 2030 obejmują właściwie najważniejsze obszary gospodarcze, ekonomiczne i społeczne. Oczywiście najbardziej widoczne dla każdego z nas są zagadnienia ekonomiczne, które realizowane w skali globalnej dotyczą bezpośrednio portfeli każdego mieszkańca krajów rozwiniętych. Jednak Agenda 2030 realizowana jest również w innych obszarach, które czasami stają się dużo ważniejsze niż proste zależności finansowe, a które dotyczą poważnych projektów geopolitycznych. Głównym narzędziem zmian są oczywiście technologie cyfrowe, które odgrywają już tak ogromną rolę, że zaczynają realizować swoje własne autonomiczne cele.

W planach Agendy 2030 nowoczesne technologie cyfrowe mają przyspieszyć postęp w przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym o 22 proc. Dlatego na rozwój tych technologii do 2030 r. przeznaczonych będzie 3 bln dolarów. Tak olbrzymie środki finansowe nie spadną przecież z nieba, złożą się na nie wszyscy mieszkańcy globu, a Europejczycy mają zapłacić najwięcej. Tylko nie wszyscy,

najbardziej obciążeni zostaną mieszkańcy krajów Europy Wschodniej i Południowej. Największym beneficjentem tych ogromnych środków będą Niemcy i ich kraje satelickie (Francja i państwa Beneluksu) oraz globalne firmy informatyczne z grupy Big Techu.

Raport przygotowany na zlecenie Agendy 2030 przez ekspertów z prestiżowej firmy Deloitte wskazuje, że „społeczeństwo powinno dążyć do stworzenia ekosystemu opartego na modelu zrównoważonego i cyfrowego rozwoju”. Czym jest ten „cyfrowy rozwój”? Mogliśmy się przekonać podczas tzw. lockdownów w czasie epidemii COVID-19. Cała aktywność społeczna i gospodarcza została przeniesiona do sieci internetowej, nad którą pełną kontrolę ma zaledwie kilka firm z grupy Big Techu, które są właściwie monopolistami na tym polu. Oddawanie im jeszcze większej kontroli nad kolejnymi zasobami uczyni je jeszcze potężniejszymi. A przecież ich dotychczasowa potęga przysparza nam już i tak wielu kłopotów.

Inwigilacja ceną za redukcję CO₂

Autorzy raportu Deloitte szacują, że na 169 zadań Agendy 2030 do realizacji aż 103 konieczne jest wdrożenie nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT), które znajdą szerokie zastosowanie w takich branżach, jak: rolnictwo, energetyka, medycyna i transport. Wartość globalnego rynku ICT w tym czasie powinna osiągnąć poziom 6 bln euro (obecnie to „jedynie” 2 bln 300 mld euro). Eksperti Deloitte wskazują również dokładnie, które technologie będą szczególnie wspierane, wymieniając na pierwszych miejscach: sztuczną inteligencję i rozwiązania kognitywne, technologie chmurowe (cloud technology), sieć 5G oraz wirtualną rzeczywistość. Są to obszary technologii cyfrowych, które poza oczy-

wistymi pozytywnymi funkcjami będą również jeszcze dokładniej śledzić człowieka oraz jego „negatywny wpływ na środowisko”. Człowiek będzie traktowany jako szkodnik, którego należy nauczyć „nowego ekologicznego życia”, oczywiście w „różnorodnym społeczeństwie pozbawionym autorytarnych rodzin”.

Te olbrzymie środki pozwolą zredukować nie tylko emisję dwutlenku węgla, lecz także człowieka, rodnik, gospodarki narodowe; pozwolą wprowadzić system rzeczywistej globalnej inwigilacji. Problem polega jednak na tym, że zredukowana emisja gazów cieplarnianych w Europie niewiele pomoże, ponieważ natychmiast dotrą do nas gazy cieplarniane np. z Chin, Afryki czy z kontynentu amerykańskiego, natomiast zmiany społeczne i wdrożona powszechna inwigilacja pozostaną na dłużej.

Prawdziwy cel – depopulacja

Kiedy wczytamy się dokładnie w dokument Agenda 2030, zauważymy, że składa się on tak naprawdę z pustych frazesów i populistycznych hasel. Jednak za biurokratycznym pustosłowiem kryje się ideologia, która człowieka chce uczynić „szkodnikiem”, niewolnikiem technologii cyfrowych, pozbawionym rodziny i wyalienowanym w wirtualnym świecie kontrolowanym przez globalny Big Tech kierujący się ideologią neomarksistowską. Ta ideologia – choć środowiska lewicowe bardzo nie lubią tego słowa – jest naprawdę niebezpieczna. „Szkodnika”, czyli człowieka, trzeba wyeliminować, zatem postulaty depopulacyjne, chociaż nie są w dokumencie prezentowane wprost, występują w bardzo wielu miejscach. Dlatego promowane są zachowania homoseksualne i negowane jest podstawowe, biologiczne pojęcie płci człowieka.

Dokończenie na s. 12

Niewolnicy technologii

Dokończenie ze s. 11

Państwa narodowe również stanowią zagrożenie, bo zorganizowane i zjednoczone narody są w stanie skutecznie przeciwstawić się najpotężniejszemu nawet globalnym zakusom.

Agenda 2030 ma na celu zniszczenie klasy średniej oraz własności prywatnej. Według tego dokumentu ziemia uprawna oraz lasy i łąki nie mogą być traktowane jako zwykła własność, zatem należy dopuścić do ich rekwirowania w celu stworzenia „higienicznych warunków życia” w interesie „całego społeczeństwa”. Zdefiniowanie owych specyficznych warunków higienicznych może oznaczać bardzo różne obciążenia, a interes „całego społeczeństwa” będzie zapewne definiowany w podobny sposób, w jaki obecnie są narzucane np. „standardy społeczności na portalach internetowych”, czyli ogólnie i bez uwzględnienia jakichkolwiek praw człowieka. Zatem rolnicy będą mogli zostać pozbawieni swojej ziemi uprawnej w bardzo podobny sposób, w jaki czynili to komuniści, realizując reformę rolną. Jeśli dodamy do tego bardzo sprawną inwigilację za pomocą technologii cyfrowych, to otrzymamy obraz przypominający to, co już przeżyliśmy. Jednak teraz system będzie dużo sprawniejszy i stosowany na skalę globalną.

Z punktu widzenia dobra rodziny Agenda 2030 zmierza do jej osłabienia poprzez podważenie podstaw klasycznej antropologii oraz zmiany definicji małżeństwa jako jedynie partnerskiego związku. A partnerów może przecież być wielu i mogą oni również mieć swoje „własne orientacje”, zarówno w ujęciu kulturowym, jak i społecznym. Dzięki regulacjom prawnym Agenda 2030 wkracza w takie sfery, jak naru-

szczenie dobra dziecka oraz podważenie praw i roli rodziców. Odbiera się rodzicom wpływ na wychowanie m.in. poprzez wprowadzenie bez ich wiedzy i zgody tzw. edukacji seksualnej dzieci i nastolatków. Dzieci mają być zatem uczone według globalnych wzorców, a nie narodowych programów nauczania. Kontrolę nad tworzeniem elit zapewne niedługo przejmie akademia Google'a, której dyplom można będzie oczywiście zdobyć zdalnie za pomocą odpowiednich usług cyfrowych oferowanych przez tego giganta.

Zarówno redukcja emisji gazów cieplarnianych, jak i wymuszanie prawnego uznania tzw. związków jednopłciowych to elementy potężnego projektu Agenda 2030

Polska jest chyba jedynym krajem, w którym minister edukacji prof. Przemysław Czarnek ma odwagę przeciwstawiać się temu planowi. Ale jeśli pozostanie on osamotniony i pozbawiony wsparcia, szczególnie społecznego, to jego trud okaże się daremny. Jego następcę, powołując się zapewne na konieczność realizacji któregoś z celów Agendy 2030, jednym rozporządzeniem cofnie wszystko do epoki marksistow-

skiej szkoły klasowej, tylko w nowoczesnym cyfrowym opakowaniu. W szkole najważniejsi są przecież nauczyciele, a ci wykształceni na lewicowych uniwersytetach nie zauważają, bądź nie chcą zobaczyć, całościowego problemu, skupiając się jedynie na lokalnych i personalnych problemach tzw. otwartej i różnorodnej szkoły.

Ideologiczne szaleństwo

Z ekonomicznego punktu widzenia najgroźniejsze jest wprowadzanie nowych danin i pseudopodatków mających finansować tzw. ratowanie klimatu. Obecnie słyszymy przecież o unijnych pomysłach na regulację, jedynie „w górę”, cen mięsa, co ma spowodować zmniejszenie jego produkcji i tym samym emisji CO₂. W Polsce obserwujemy projekt faktycznej likwidacji energetyki węglowej, ostatnia próba zamknięcia kopalni i elektrowni w Turowie jest tego najlepszym przykładem. Realizacja projektu Agenda 2030 tak naprawdę umożliwi uznanie którejkolwiek gałęzi przemysłu za szkodliwą dla środowiska, a to może oznaczać jej kompletne bankructwo i upadek.

Poznałszy już siłę wpływu międzynarodowych organizacji wspieranych przez lewicowe media oraz Big Tech, kiedy to wspólnie „ratowali” oni np. Puszcę Białowieską. Typową cechą tych działań jest zupełna odporność na fakty, realne dane oraz naukowe argumenty i odpowiadanie na każdą próbę racjonalnej dyskusji agresją i mową nienawiści. Przekonał się o tym były minister środowiska prof. Jan Szyszko, który skutecznie realizował mądrą politykę klimatyczną.

W tym miejscu powinniśmy postawić pytanie: gdzie można znaleźć naukowe opinie i symulacje opracowane przez naukowców, które pokazywałyby praktyczne skutki realizacji projektu Agenda 2030? Przecież dysponujemy już potężnymi systemami komputerowymi i

dobrymi modelami matematycznymi, aby dokładnie przewidzieć, jakie efekty przyniesie np. redukcja emisji gazów cieplarnianych w Europie przy zwiększeniu ich produkcji np. w Chinach i Rosji. Zdrowy rozsądek podpowiada, że skutki mogą okazać się minimalne lub nieznaczające. Czy inwestowanie bilionów dolarów w projekty, które tak naprawdę zmieniają społeczeństwo, a nie klimat, będzie miało skutki uboczne, np. w postaci wewnętrznych i zewnętrznych ruchów migracyjnych?

Czy dysponujemy dzisiaj jakimikolwiek skutecznymi narzędziami, które ograniczą monopol Big Techu, bo to on będzie głównym beneficjentem planowanych zmian? Takich obiektywnych badań oraz ich publikacji w czasopiśmie naukowych brakuje. Większość dostępnych prac płynie głównym nurtem nauki, kopiując po prostu narzucaną ogólnie ideologię. Czy możemy zatem liczyć na realną pomoc naukowców, którzy dysponują przecież odpowiednią infrastrukturą badawczą i środkami finansowymi?

Na koniec pozostaje mi więc w jasny sposób wytłumaczyć związek pomiędzy dwoma wydarzeniami opisanymi na początku artykułu. Zarówno redukcja emisji gazów cieplarnianych, jak i wymuszanie prawnego uznania tzw. związków jednopłciowych – to po prostu elementy potężnego projektu Agenda 2030. Jaki świat proponuje nam i naszym dzieciom, starałem się w wielkim skrócie wykażać w tym artykule. ●

Autor jest kierownikiem Instytutu Informatyki Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

Dr Grzegorz Osiński







WSKSiM

FIDES
RATIO
ET PATRIA

STUDIA W TORUNIU
tradycja
i nowoczesność

wksim.edu.pl
wksim@edu.pl
rekrutacja@wksim.edu.pl

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, ul. św. Józefa 23/35, 87-100 Toruń, tel. 56 610 72 00